

NARODOWY DZIEŃ PAMIĘCI „ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH”. PRZYWRACANIE PAMIĘCI JAKO ELEMENT BUDOWANIA TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ.

*Ludzi zbudzę, roześle orędzie
na żywot – żywot nowy!
Pokoleniom ostawię czyny,
po ojcach wielkich – wielkie wskrzeszę syny,
kiedyś – będziecie wolni!*

S. Wyspiański, „Noc listopadowa”

Dzień 1 marca jest datą symboliczną dla najnowszej historii Polski. Tego dnia, w roku 1951, na terenie mokotowskiego więzienia w Warszawie, zostali zamordowani członkowie IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Wśród siedmiu skazanych przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie byli: prezes Zarządu płk Łukasz Ciepłiński ps. „Pług”, mjr Adam Lazarowicz, por. Józef Rzepka, kpt. Franciszek Błażej, por. Józef Batory, Karol Chmiel i mjr Mieczysław Kawalec. Wszyscy skazani zostali zabici tzw. metodą katyńską – strzałem w tył głowy.

Okres, w którym przyszło działać IV Zarządowi WiN był najtrudniejszym w historii Zrzeszenia. Był to czas, gdy po sfalszowanych przez komunistów wyborach w styczniu 1947 r. i ogłoszonej niedługo później amnestii, załamywały się postawy większej części społeczeństwa, a bardzo wielu członków podziemia podjęło decyzję o ujawnieniu bądź też zaprzestaniu działalności niepodległościowej. Po sterroryzowaniu i zmarginalizowaniu Polskiego Stronnictwa Ludowego i w następstwie ucieczce z kraju zagrożonego aresztowaniem Stanisława Mikołajczyka, wszystkim, którzy postanowili wówczas trwać w oporze, pozostała jedynie nadzieja na konflikt zbrojny między ZSRS a Zachodem. Niestety, na realną zmianę sytuacji geopolitycznej w powojennej Europie, jak już dziś wiemy, trzeba było czekać prawie pół wieku.

Po niespełna sześćdziesięciu latach od tych tragicznych wydarzeń z 1951 r., 3 lutego 2011 r., Sejm RP przyjął uchwałę o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Dniem obchodów święta upamiętniającego bohaterów polskiego antykomunistycznego podziemia miał stać się właśnie 1 marca. Po przeszło dwudziestu latach od zamian ustrojowych w Polsce w 1989 r., organ prawno-ustrojowy Rzeczypospolitej Polskiej wydał ustawę honorującą tych, którzy nie pogodzili się z komunistycznym zniewoleniem. Żołnierze polskiego antykomunistycznego niepodległościowego podziemia, którzy już od momentu zerwania stosunków dyplomatycznych przez Rosję sowiecką z Rządem Polskim na Uchodźstwie 25 kwietnia 1943 r., toczyli na Kresach Wschodnich II RP otwartą sowiecko-polską wojnę partyzancką, a po roku 1944 – przez kolejną dekadę – zmagali się zbrojnie z totalitarnym systemem zainstalowanym w Polsce przez Sowieców.

Samo określenie „Żołnierze Wyklęci” (zamiennie „Żołnierze Niezłomni”) ma charakter symboliczny i od wielu już lat odnosi się do trwającej 45 lat komunistycznej propagandy, która konsekwentnie starała się zdezakwalifikować żołnierzy podziemia niepodległościowego przedstawiając ich jako bandytów – czyli wyklętych ze społeczeństwa. Jednak pierwotne znaczenie tego terminu, stworzonego w środowisku warszawskiej „Ligi Republikańskiej” (do dziś kontynuującym działania w ramach Fundacji „Pamiętamy”), zawierało – jak pisał w 2011 r. jeden z jej dawnych członków, mec. Grzegorz Wąsowski – *oskarżenie pod adresem elit opiniotwórczych III RP. Oskarżenie o pomijanie przez owe elity, w procesie odbudowy wrażliwości historycznej rodaków, najważniejszego, najbardziej dramatycznego i heroicznego zarazem rozdziału z historii oporu stawianego przez naszych przodków reżimowi komunistycznemu. Oskarżenie o świadome wyeliminowanie*

*epopei żołnierzy antykomunistycznego podziemia zbrojnego z odtwarzanej w warunkach wolnego już państwa świadomości społecznej, jakby amputowanie tego kawałka historii naszego narodu, historii przez duże „H”, historii napisanej krwią i cierpieniem obrońców wolności*¹.

Termin ten po raz pierwszy został użyty publicznie w listopadzie 1993 r. jako tytuł wystawy *Żołnierze Wyklęci* – antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku, zorganizowanej przez „Ligę Republikańską” w Auditorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego. W roku 1996 pojęcie to ponownie zastosował – tytułując tak swoją książkę – były żołnierz AK–WiN, Jerzy Ślaski ps. „Nieczuja”, natomiast ugruntował w przestrzeni publicznej, wydany w 1999 r. przez Fundację „Pamiętamy”, kilkusetstronicowy album pod tożsamym ze wspomnianą wystawą tytułem, w którym za warstwę faktograficzną i dobór ikonografii odpowiadali wybitni znawcy tematyki niepodległościowego podziemia.

Popularyzacja sformułowania użytego na początku lat 90. następowała wraz ukazywaniem się kolejnych publikacji (także lokalnych) i poszerzaniem dyskursu publicznego na temat antykomunistycznego podziemia, którego pozytywny obraz nadal był niewygodny dla środowisk wywodzących się z establishmentu PRL. „Żołnierze Wyklęci”, jako termin, wchodził również do kanonu literatury pięknej oraz poezji śpiewanej, a duże zasługi w tej dziedzinie oddał poeta i bard Leszek Czajkowski², choć przykładów takiej twórczości, pioniersko oddającej po latach sprawiedliwość, jest wiele, np. utwory Andrzeja Kołakowskiego czy Pawła Piekarczyka. Z czasem w mediach antykomunistyczne podziemie zaistniało również za sprawą wykonawców z kręgu muzyki rockowej, np. dzięki płycie wydanej przez zespół De Press pt. „Myśmy rebelianci”, przy udziale i współpracy Muzeum Powstania Warszawskiego oraz Fundacji „Pamiętamy”. Koncert promujący album, transmitowany przez Telewizję Polską (TVP 2) 11 listopada 2009 r., obejrzało blisko milion widzów. Trzeba również wspomnieć o strofach poezji poruszającej w subtelny sposób temat antykomunistycznego oporu, czego przykładem niech będzie wiersz Zbigniewa Herberta z tomu „Rovigo” pt. „Wilki”, który w przejmujący sposób oddawał tragizm losów tych żołnierzy i od chwili jego opublikowania w 1992 r. stał się czymś w rodzaju hymnu ku czci powojennego podziemia.

Jednak droga do oficjalnego, państwowego uczczenia „Żołnierzy Wyklętych” była bardzo daleka. Na ideę upamiętnienia i oddania sprawiedliwości tym niezłomnym bohaterom, będącą jednocześnie tą częścią polityki państwa, która pielęgnuje tradycję niepodległościową niezbędną dla zachowania tożsamości narodowej, trzeba było czekać nie tylko 45 lat istnienia PRL, lecz również całą dekadę w wolnej już Polsce. W warunkach sprawowania władzy przez partię komunistyczną, nawet w ostatnich latach jej funkcjonowania, kwestia jakiegokolwiek upamiętnienia powojennego podziemia niepodległościowego nie była możliwa. Oczywistym wydaje się stwierdzenie, że fałszowanie prawdy o sowieckim nadaniu władzy PKWN w roku 1944, było istotą istnienia PRL jako satelity Związku Radzieckiego oraz jej późniejszym funkcjonowaniu w ramach Układu Warszawskiego i RWPG. Zachowanie status quo władz tzw. „Polski Ludowej” opierać się miało na micie „wyzwolenia” ziem Polskich przez Armię Czerwoną i „ludowe” Wojsko Polskie, „sprawiedliwych” granicach Polski oraz „demokratycznych” rządów PPR, później zaś PZPR i jej przybudówek partyjnych.

W takiej rzeczywistości politycznej kwestia pamięci o podziemiu niepodległościowym, które w nierównej walce próbowało przeciwstawiać się planom sowietyzacji Polski, nie miała racji bytu, godziła bowiem w założycielski mit wykreowany przez komunistów. Co więcej, fundamentem budującym tę legendę miała być „walka o utrwalanie władzy ludowej”, co było eufemistycznym określeniem brutalnej rozprawy z ludźmi stawiającymi w powojennej Polsce zaciekle zbrojny opór władzy z sowieckiego nadania. Dlatego też cała machina propagandowa, jak również działalność naukowa, publicystyczna i kulturalna, w oficjalnej przestrzeni publicznej służyć miała zafałszowaniu, dyskredytacji i potępieniu żołnierzy powojennego podziemia. W konsekwencji tej wieloletniej komunistycznej propagandy, przy braku możliwości prowadzenia obiektywnych badań oraz zerwanym przekazie pokoleniowym (rodzinnym), powodowanym strachem przed konsekwencjami za mówienie prawdy, nastąpił milczący proces godzenia się z wszechogarniającym, zinstytucjonalizowanym kłamstwem, które przez dekady zdeformowało rzeczywistość w umysłach młodszych pokoleń. Trafnie zdefiniował to dr Tomasz Łabuszewski,

1 G. Wąsowski, „Żołnierze Wyklęci”... ale przez kogo? Refleksje w przeddzień święta, <http://www.podziemiezbrojne.pl/?p=438> [dostęp: 18.03.2022].

2 Utwór pt. „Żołnierzom Wyklętym”, wydany na albumie „Śpiewnik oszołoma” w 1996 r.

naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie, badacz powojennego podziemia antykomunistycznego: *W roku 1989 nie startowaliśmy z pozycji zerowej – braku wiedzy na temat „żołnierzy wyklętych” – ale z poziomu ujemnego. Przez te 45 lat narosły stereotypy tworzone przez historyków w służbie komunistycznej propagandy, które ugruntowały w sporej części społeczeństwa obraz „bandytów” albo w najlepszym razie ludzi nierozumiejących przemian dziejowych po drugiej wojnie światowej. Te stereotypy dotyczyły zwłaszcza środowisk lokalnych na terenach, na których powojenna partyzantka miała masowe poparcie i trwała wiele lat. Komunistom w wielu przypadkach udało się zniszczyć te środowiska, a zwłaszcza ich warstwy oświecone, i w ich miejsce zbudować społeczności „socjalistyczne”, gdzie bandytów nazywano bohaterami, a bohaterów – bandytami*³.

Pierwsze próby odwrócenia wieloletniego zakłamywania historii niepodległościowego podziemia na niwie naukowej zawdzięczamy grupie badaczy zajmujących się tą tematyką w ramach tzw. „szkoły historycznej” prof. Tomasza Strzembosza, wybitnego historyka związanego z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim oraz Instytutem Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk. Zainteresowania prof. Strzembosza koncentrowały się na tematyce konspiracji niepodległościowej. Był prekursorem badań nad konspiracją i walką zbrojną w okupowanej Warszawie, dziejami partyzantki na Kresach Północno-Wschodnich RP w czasie pierwszej okupacji sowieckiej 1939–1941 oraz znawcą sowieckiego systemu okupacyjnego. W latach 90. ubiegłego wieku, w ramach seminariów magisterskich i doktoranckich, skupił wokół siebie grono studentów, podejmujących pod jego kierunkiem tematy, które w okresie komunizmu fałszowano albo w ogóle nie badano. Byli to m.in. Adam F. Baran, Kazimierz Krajewski, Janusz Marszałec, Grzegorz Motyka, Piotr Niwiński, Tomasz Łabuszewski, Sławomir Poleszak, Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki, Marek Wierzbicki, Rafał Wnuk i Mariusz Zajączkowski. Jak ujął to Rafał Stobiecki: [...] *środowisko skupione wokół prof. Strzembosza preferowało i preferuje zdecydowanie historię polityczną, rozumianą jednak w sposób specyficzny. Nie jest to wizja dziejów koncentrująca się na wielkiej polityce, towarzyszących jej międzynarodowych uwarunkowaniach, analizująca postawy elit. To raczej swoiście pojmowana mikrohistoria, postrzegająca wielkie wydarzenia przez pryzmat wyborów i postaw zwykłych ludzi, oparta o sygnalizowaną już, oddolną perspektywę*⁴. Prace wychowanków prof. Strzembosza, którym przekazał on niezależność intelektualną, wybitne umiejętności warsztatowe oraz wysoką etykę badawczą, były wielokrotnie nagradzane i na trwałe weszły do historiografii dziejów najnowszych. Przyczyniły się do zapoczątkowania nowych kierunków badań nad dziejami Polaków podczas II wojny światowej i powojennego okresu zniewolenia, a część seminarzystów prof. Strzembosza po dziś dzień kontynuuje swoje prace badawcze jako pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej.

I właśnie powołanie 19 stycznia 1999 r. Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu stało się wydarzeniem przełomowym dla procesu przywracania pamięci o „Żołnierzach Wyklętych”. Dzięki pracującym tam historykom powstało setki prac naukowo-badawczych traktujących o walce niepodległościowego podziemia, a jego historia zaistniała donośnie w przestrzeni publicznej. Jedną z najważniejszych publikacji na ten temat, wydaną przez IPN w 2007 roku (wydanie II w 2020 r.), był *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*. To zbiorowe dzieło, efekt pracy badaczy ze wszystkich oddziałów IPN, oddało w sposób syntetyczny całość wysiłku antykomunistycznego oporu na terenie Polski, a o skali zainteresowania tą problematyką niech świadczy fakt, że pozycja ta stanowiła drugi bestseller wśród publikacji IPN wydanych do roku 2008 (ponad 22 tys. sprzedanych egzemplarzy)⁵.

Od początku istnienia Instytutu Pamięci Narodowej jednym z jego najważniejszych zadań było badanie i dokumentowanie zbrodni komunistycznych, w większości popełnionych w latach 1944–1956. Są one przedmiotem śledztw, badań naukowych oraz działań edukacyjnych. W roku 2006 dr Tomasz Łabuszewski zainicjował uzupełnienie dotychczasowych działań o proces identyfikacji miejsc zbrodni, znanych często tylko z relacji lub dokumentów archiwalnych, oraz udokumentowanie ich obecnego stanu. W ten sposób powstał projekt „Śladami

3 *Żołnierze Wyklęci, czyli chłopska Wandea*, rozmowa Tomasza Wiścickiego z dr. Tomaszem Łabuszewskim, <http://muzhp.pl/pl/c/781/zolnierze-wykleci-czyli-chlopskawandea> [dostęp: 21.03.2022].

4 R. Stobiecki, *W poszukiwaniu szkół historiografii dziejów najnowszych po 1989 roku*, [w:] *Klio na wolności. Historiografia dziejów najnowszych w Polsce po 1989 roku*, red. M. Kruszyński i in., Lublin 2016.

5 Najbardziej poczytną publikacją okazała się monografia autorstwa S. Cenckiewicz i P. Gontarczyka, pt. *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, Gdańsk–Warszawa–Kraków 2008 (*Katalog publikacji IPN 2000–2008*, red. P. Chojnacki, A. Piekarska, Warszawa 2009, s. 15).

zbrodni”, w ramach którego zbadano i opisano setki obiektów w całej Polsce. Zwieńczeniem sześćoletniej pracy badawczej wielu osób było wydanie w 2012 r. albumu pt. *Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych lat 1944–1956*, w którym na ponad 600 stronach zebrano współczesny i archiwalny materiał fotograficzny, dokumentacyjny oraz relacyjny dotyczący powiatowych i wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa, siedzib Głównego Zarządu Informacji, więzień i obozów podległych Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego, tajnych aresztów i placówek sowieckiego aparatu bezpieczeństwa – NKWD i Smiersza, a także tajnych miejsc pochówków. W albumie zaprezentowanych zostało ponad 200 obiektów wybranych spośród ponad 500 skatalogowanych. To równocześnie ponad 200 historii miejsc opowiedzianych przez pryzmat losów konkretnych ludzi – ofiar zbrodni funkcjonariuszy polskiej i sowieckiej „bezpieki” na terenie całej Polski. Album ten jest próbą uratowania pamięci o tych miejscach i ich ofiarach oraz próbą przywrócenia należnego im miana miejsc pamięci narodowej. Trzeba też dodać, że działaniom o charakterze naukowym towarzyszył projekt edukacyjny skierowany do uczniów szkół średnich, którego założeniem było zainteresowanie młodych ludzi poznawaniem historii ich „małych ojczyzn”, poprzez identyfikację miejsc komunistycznego aparatu represji oraz kontakt z ofiarami „bezpieki”. Uczniowie ze szkół całej Polski w ramach projektu gromadzili dokumentację fotograficzną i filmową dotyczącą obiektów wykorzystywanych przez UB, GZI, nagrywali rozmowy z osobami poszkodowanymi i ich rodzinami, a najciekawsze projekty zaprezentowano 27 listopada 2008 r. w Belwederze.

Niebagatelną rolę w procesie odbudowy pamięci o losach niepodległościowego podziemia z lat 1944–1963 odegrał prof. Janusz Kurtyka, w latach 2005–2010 pełniący funkcję Prezesa IPN. Jeszcze przed objęciem stanowiska dyrektora Oddziału IPN w Krakowie związany był ze środowiskiem kombatanckim Zrzeszenia WiN, znacząco przyczyniając się do pionierskiego wkładu badawczego nad dziejami antykomunistycznego oporu. Od 1994 r. kierował redakcją „Zeszytów Historycznych WiN-u”⁶, natomiast w 2003 roku objął funkcję prezesa Stowarzyszenia Społeczno-Kombatanckiego „Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość”. Nie powinno więc dziwić, że od tego momentu prace badawcze i działalność popularyzatorska, prowadzone przez IPN nad tą tematyką, nabrały gwałtownego tempa. Oprócz troski o zasób archiwalny wytworzony przez organy bezpieczeństwa w latach 1944–1990 oraz ich opracowanie badawcze, Janusz Kurtyka dostrzegał potrzebę upamiętnienia losu „Żołnierzy Niezłomnych” w przestrzeni publicznej. Owocem tej troski była m.in. współpraca z Fundacją „Pamiętamy” przy budowie pomników w Zakopanem i Ostrołęce, których uroczyste odsłonięcie zaszczycił swoją obecnością Prezydent RP Lech Kaczyński.

Oprócz wsparcia i patronatu Instytutu, podczas takich uroczystości rozdawano wśród licznie zgromadzonej społeczności lokalnej bezpłatne publikacje przygotowane przez historyków IPN, które miały na celu popularyzację wiedzy o bohaterach ich „małych ojczyzn”. Jak wspominają historycy pracujący wówczas w warszawskim Oddziale IPN: *Ponadto podczas uroczystości odsłaniania i poświęcenia wspomnianych pomników, niemal w każdym przypadku przedstawiciel Oddziału IPN w Warszawie, z reguły jeden z nas, za zgodą władz duchownych wygłaszał w kościele referat wyjaśniający mieszkańcom, kto i dlaczego jest upamiętniany. Uroczystości zawsze miały charakter religijny i patriotyczny (oprawa wojskowa, apel poległych, udział przedstawicieli władz państwowych). Wychodzący z kościoła otrzymywali gratisowe wydawnictwa przygotowane przez historyków IPN i publikowane przez Fundację „Pamiętamy”⁷. W ciągu kilku lat Fundacja „Pamiętamy” wybudowała w całej Polsce ponad dwadzieścia upamiętnień i wydała własnym sumptem kilkadziesiąt obszernych broszur na temat podziemia, w znakomitej większości autorstwa dr. Kazimierza Krajewskiego i dr. Tomasza Łabuszewskiego z warszawskiego Oddziału IPN.*

Oprócz wspomnianej działalności, dla Janusza Kurtyki ważnym było również, aby pamięć o „Żołnierzach Wyklętych” krzewić w sposób powszechny na wielu płaszczyznach, szczególnie wśród młodzieży. Jak sam pisał we wstępie do „Atlasu polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956”: *Atlas ma szansę stać się ważnym wydarzeniem naukowym i edukacyjnym. Jest bowiem pod wieloma względami opracowaniem pionierskim [...]*

6 „Zeszyty Historyczne WiN-u” ukazywały się od 1992 roku, a inicjatorem powstania pisma był Andrzej Zagórski ps. „Mścisław”. Celem pisma, jak podkreślono w pierwszym numerze, stało się *ocalenie od zapomnienia tych wszystkich wydarzeń z lat 1945–1956, które składają się na walkę z dyktaturą komunistyczną, dążącą do zniewolenia Narodu Polskiego*, F. Musiał, *Redaktor naczelny* [w:] „Biuletyn IPN”, nr 112–113, 2010, s. 48.

7 K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Obrońca Żołnierzy Wyklętych* [w:] *Ibidem*, s. 96.

ukazującym w przejrzysty i graficznie atrakcyjny sposób zjawisko partyzantki i konspiracji lat 1944-1956. Powinien trafić do rąk profesjonalnych badaczy i do szkolnych bibliotek⁸.

Wymowne stały się również inne słowa Prezesa IPN, wyjaśniające motywy walki o pamięć żołnierzy podziemia niepodległościowego, którą prowadził Instytut pod jego kierunkiem: *Tradycję niepodległościową uważamy za jeden z najważniejszych elementów tożsamości naszego Państwa. Poza tym czyn zbrojny i antykomunistyczna działalność w imię niepodległości po drugiej wojnie światowej funkcjonują w społecznej świadomości w stopniu niedostatecznym i często w sposób zafałszowany, co jest skutkiem konsekwentnej polityki władz PRL. Komuniści robili wszystko, by zojdyzić żołnierzy niepodległej Polski oraz ich walkę [...]. To oczywiste, że tak jak kultuwujemy pamięć o Polskim Państwie Podziemnym, tak powinniśmy również pamiętać o czynie żołnierzy konspiracji antykomunistycznej. Bo to była walka o niepodległość*⁹.

Kolejną datą, wyznaczającą duży krok naprzód w długofalowym procesie przywracania pamięci i szacunku był dzień 14 marca 2001 r., w którym Sejm RP przyjął uchwałę „w sprawie hołdu poległym, pomordowanym i prześladowanym członkom organizacji „Wolność i Niezawisłość”. Była to pierwsza tego typu inicjatywa uchwałodawcza w historii III RP, upamiętniająca żołnierzy podziemia niepodległościowego po 1944 r., niemniej jednak miała charakter ograniczony. Pomijała zasługi członków Narodowych Sił Zbrojnych oraz Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, jak i szeregu innych organizacji konspiracyjnych działających do roku 1956. Pięć lat później, 23 marca 2006 r., w 55. rocznicę śmierci majora Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, dowódcy 5 Wileńskiej Brygady Armii Krajowej, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjął uchwałę upamiętniającą tego wybitnego dowódcę niepodległościowego podziemia.

Jednak dopiero kadencja Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, który kładł ogromny nacisk na popularyzację historii Polski na wielu płaszczyznach, przyniosła znaczący przełom w polityce historycznej III Rzeczypospolitej dotyczącej antykomunistycznego podziemia. Z jego inicjatywy ustawodawczej 26 lutego 2010 r. złożono w Sejmie projekt wprowadzenia nowego święta. Uzasadnienie dołączone do projektu ustawy głosiło, że jego ustanowienie *jest wyrazem hołdu dla żołnierzy drugiej konspiracji za świadectwo męstwa, niezłomnej postawy patriotycznej i przywiązania do tradycji patriotycznych, za krew przelaną w obronie Ojczyzny [...]. Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” to także wyraz hołdu licznym społecznościom lokalnym, których patriotyzm i stała gotowość ofiar na rzecz idei niepodległościowej pozwoliły na kontynuację oporu na długie lata.*

Był to pierwszy krok do tego, by wolna Rzeczpospolita mogła w końcu odciąć się od komunistycznego dziedzictwa i w przestrzeni publicznej znacząco zmienić dyskurs o historii podziemia, którego dzieje były jak dotąd potępiane lub w najlepszym wypadku przemilczane. Prezes IPN Janusz Kurtyka zabiegał, aby nowe święto celebrowano w dniu 1 marca, co miało być hołdem i upamiętnieniem zamordowanych 1 marca 1951 r. siedmiu członków IV Zarządu Głównego Zrzeszenia WiN. Niestety, ówczesne środowiska polityczne nie w pełni zgadzały się z treścią uchwały zaproponowanej przez Prezydenta RP, nie została ona również przyjęta przez Sejm na zasadzie aklamacji. Na wniosek posłów zmieniono treść uchwały, zastępując wyrażenie określające powojenną walkę z sowietyzacją kraju „powstaniem antykomunistycznym” na „antykomunistyczne podziemie”. Ostatecznie treść przyjętej uchwały z 3 lutego 2011 r. brzmiała następująco: *W hołdzie „Żołnierzom Wyklętym” – bohaterom antykomunistycznego podziemia, którzy w obronie niepodległego bytu Państwa Polskiego, walcząc o prawo do samostanowienia i urzeczywistnienia dążeń demokratycznych społeczeństwa polskiego, z bronią w ręku, jak i w inny sposób, przeciwstawili się sowieckiej agresji i narzuconemu siłą reżimowi komunistycznemu*¹⁰. Na sali sejmowej podczas głosowania było obecnych 417 posłów, z czego uchwałę poparło 406 z nich, trzech wstrzymało się od głosu, ośmiu zaś zagłosowało przeciw. Jednak ostatecznie sześciu z nich przyznało się do popełnienia błędu podczas głosowania, a jedynie dwóch oficjalnie zadeklarowało odrzucenie projektu¹¹.

8 *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944-1956*, red. R. Wnuk, S. Poleszak, A. Jaczyńska, M. Śladecka, Warszawa-Lublin 2007, s. 5.

9 Cyt. za: Ł. Bojko, *Rozstrzelane pokolenie. Podziemie niepodległościowe w Polsce w latach 1944-1956*, Kraków 2020, s.254.

10 Ustawa z dnia 3 lutego 2011 r. o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20110320160/T/D20110160L.pdf> [dostęp: 24.02.2021]

11 P. Szubarczyk, „Wyklęci” bohaterowie Powstania Antykomunistycznego [w:] J. Wieliczka-Szarkowa, *Żołnierze Wyklęci. Niezlomni Bohaterowie*, Kraków 2013, s. 17.

Pomimo braku powszechnego poparcia politycznego w ławach sejmowych, historia wyklętych bohaterów, pozbawionych grobów, grzebanych po kryjomu z nałożonym fałszywym piętnem zdrajców i bandytów, niemożących godnie żyć w „ludowej” rzeczywistości, odniosła triumf. Choć tysiące z nich reżim komunistyczny zdołał wyeliminować fizycznie, a o wszystkich próbował zabić pamięć, staraniem wielu osób i środowisk udało się ustanowić Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Niestety dwóm najważniejszym ludziom, którzy byli najbardziej zaangażowani w walkę o przywrócenie tej pamięci nie dane było doczekać tego dnia. Prezydent RP Lech Kaczyński i Prezes IPN Janusz Kurtyka zginęli 10 kwietnia 2010 r. w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem, lecąc na obchody 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej.

W listopadzie 2011 r. Instytut Pamięci Narodowej zawarł z Ministerstwem Sprawiedliwości i Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa porozumienie, którego celem jest odnalezienie miejsc pochówku ofiar reżimu komunistycznego oraz godne uczczenie ich pamięci. Trudno więc przecenić ogromny wpływ, jaki na odbudowę pamięci miała wieloletnia praca prof. Krzysztofa Szwagrzyka, który od 2003 r., z ramienia IPN, realizował zadania w tym właśnie zakresie. Od 2016 r., jako dyrektor powołanego wówczas Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN, jest odpowiedzialny za jeden z najważniejszych elementów przywracania prawdy o polskich bohaterach. Jednak nade wszystko jest to praca nad ustaleniem tożsamości ofiar i zwróceniem rodzinom Polaków, którzy oddali swoje życie w obronie Rzeczypospolitej, i na których odnalezienie ich bliscy oczekują od kilku dekad. Przez kilkanaście lat zespół prof. Szwagrzyka przebadał ponad 250 lokalizacji w całej Polsce, głównie tereny cmentarne, leśne, ale także miejskie, w tym dawne siedziby Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, jak również obszary poza granicami Polski (Litwa, Niemcy, Gruzja, Białoruś, Ukraina). W wyniku tych działań odnaleziono szczątki ponad 2000 osób, z których ok. 10 proc. zostało już zidentyfikowanych. Wśród wielu z nich znalazły się tak legendarne postacie antykomunistycznego powstania jak Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”, Hieronim Dekutowski „Zapora”, Danuta Siedzikówna „Inka”, Marian Pilarski „Jar”, Józef Kozłowski „Las”, Stanisław Kuchciewicz „Wiktor”, Stanisław Ludzia „Harnaś”, Lucjan Minkiewicz „Wiktor”, Henryk Wieliczko „Lufa”, Roman Szczur vel Szumski „Urszula” i wielu, wielu innych. Ze szczególnym społecznym oddźwiękiem spotkały się prace poszukiwawcze na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, gdzie na kwaterze „Ł” (tzw. „Łączce”) odnaleziono ponad setkę osób. 24 sierpnia 2012 r. odbyła się tam uroczystość przeniesienia na miejsce tymczasowego spoczynku szczątków ludzi wydobytych z anonimowych dołów śmierci. 27 września 2015 r. na Powązkach Wojskowych odbyły się uroczystości odsłonięcia Panteonu-Mauzoleum Wyklętych-Niezlomnych, gdzie do dziś złożono już szczątki ponad pięćdziesięciu zidentyfikowanych ofiar reżimu komunistycznego.

Po przeszło dziesięciu latach od chwili ustanowienia Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” możemy już wyraźnie zaobserwować w przestrzeni publicznej pozytywne skutki wielu lat walki o pamięć i sprawiedliwość. Od 2011 r. temat „Żołnierzy Wyklętych” zaistniał szerzej w popkulturze, literaturze, kinematografii, w wielu polskich miastach pojawiły się murale przedstawiające bohaterów walki o niepodległą Polskę. Zaczęli patronować szkołom oraz jednostkom wojskowym, a podziemie niepodległościowe pojawiło się również w komiksach przygotowywanych przez IPN, m.in. w seriach: *Wilcze tropy* i *W imieniu Polski Walczącej*. Niestety, III Rzeczpospolita zbyt późno upomniała się o swoich bohaterów, ci zaś, którzy mordowali ich i prześladowali w większości nie ponieśli zasłużonej kary za swoje czyny. Dziś jednak powinniśmy postawić pytanie, skierowane nie tylko do przedstawicieli środowiska historycznego, ale wszystkich, którym sprawy publiczne i wychowanie kolejnych pokoleń Polaków są bliskie. Pytanie to brzmi: jak powinniśmy kontynuować dzieło upamiętniania podziemia niepodległościowego, którego historia dla wielu środowisk stała się etosem niezbędnym dla istnienia niepodległej Polski?

W tym przypadku nie chodzi tylko o przekonanie tych jak dotąd „nieprzekonanych”, lecz przede wszystkim o sposoby kształtowania młodzieży w duchu służby Ojczyźnie oraz poszukiwania prawdy. Wraz z upływem lat negatywny stosunek do żołnierzy wyklętych w coraz mniejszym stopniu jawi się jako element obrony dziedzictwa PRL przez osoby, które w młodości zaangażowane były w budowę systemu komunistycznego albo z tą ideologią sympatyzowały. Niestety od kilku lat możemy zaobserwować nasilające się ataki wobec żołnierzy antykomunistycznego podziemia ze strony części społeczeństwa (w tym polityków) o poglądach lewicowo-liberalnych. Wynikają one najczęściej z różnic o charakterze kulturowym, tożsamościowym i światopoglądowym, a coraz ostrzejszy spór toczy się o kwestie, na jakich fundamentach budować wspólnotę narodową, jakie wartości

mają tworzyć jej zbiorową tożsamość oraz w jakim duchu wychowywać następne pokolenia. Mając to wszystko na uwadze trzeba pamiętać, by „opowiedzieć” o antykomunistycznym podziemiu dostosować do współczesnych metod przekazu, jak i mentalności młodych ludzi w dzisiejszych czasach, nie zapominając jednak, by nie doprowadzić tym do popkulturowego spłylenia debaty publicznej i zniekształcenia wiedzy historycznej, która ma przecież służyć budowaniu społeczeństwa odpowiedzialnego, pamiętającego o swych dziejach i dążącego do prawdy jako moralnej wartości.

Naprzeciw oczekiwaniom związanym z nowoczesnym przekazywaniem historii niepodległościowego podziemia wychodzi Instytut Pamięci Narodowej, czego doskonałym przykładem jest, otwarta w lutym 2020 r., Izba Pamięci IPN Strzelecka 8 na warszawskiej Pradze. Mieści się ona w budynku, w którym w latach 1944–1945 mieściła się Kwatera Główna NKWD w Polsce, a w okresie 1945–1948 areszt Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. W latach 1944–1956 na terenie naszego kraju istniało wiele tajnych więzień i aresztów, które były miejscami kaźni osób sprzeciwiających się sowietyzacji naszego kraju. Izba Pamięci przy ul. Strzeleckiej 8 jest symbolicznym upamiętnieniem wszystkich miejsc zbrodni komunistycznych rozsianych po całej Polsce. W piwnicach zachowały się w formie nienaruszonej ślady po dawnym areszcie WUBP oraz inskrypcje będące dowodem cierpienia ofiar reżimu komunistycznego, co pokazuje jak wyglądało zniewolenie Polski po 1944 r. Na parterze Izby Pamięci prezentowana jest stała ekspozycja pt. „Czerwona mapa Warszawy” przygotowana przez warszawski Oddział IPN. Jest tam również prowadzona działalność edukacyjna, związana z historią represji komunistycznych nie tylko w stolicy, ale też w całej Polsce.

Niezwykle ważne wydarzenie dla przywracania pamięci o historii antykomunistycznego oporu nastąpiło 17 marca 2022 r. Od tego dnia, na mocy ustawy z dnia 27 stycznia 2022 r. o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, prezes IPN-KŚZpNP stał się organem prowadzącym Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL (w organizacji) przy ul. Rakowieckiej 37 w Warszawie. Prezes IPN, dr Karol Nawrocki, powołał na stanowisko dyrektora Muzeum dr. hab. Filipa Musiała. Umożliwi to stworzenie obiektu muzealnego, opowiadającego o historii społecznego oporu przeciwko komunistycznemu totalitaryzmowi. Więzienie mokotowskie to symbol męczeństwa Polaków, którzy w okresie stalinowskim odważyli się walczyć o wolność swojego kraju, jak również miejsce uwięzienia wielu działaczy opozycji demokratycznej po roku 1956. Przygotowanie i realizacja tej inwestycji służyć ma zabezpieczeniu i właściwemu zagospodarowaniu tego historycznego obiektu, a działania właściwe dla instytucji kultury, służące wzmocnieniu polityki pamięci, będą prowadzone z wykorzystaniem dwudziestoletniego doświadczenia naukowego i edukacyjnego IPN.

Warto na koniec przytoczyć fragment powieści Tadeusza Konwickiego „Kompleks polski”, w którym żona Romualda Traugutta pytała go: *Czy był sens powstawać przeciw takiej sile?* Ostatni naczelnik powstania styczniowego, stracony przez Rosjan na stokach Cytadeli Warszawskiej w 1864 r., odpowiedział: *Nie wiem, czy był sens. Wiem, że był mus. [...] Nie ma innej drogi, jeśli nie chcemy zniknąć, skarcić i umrzeć we wzgardzie innych ludów. Czy nasi ostatni Powstańcy myśleli podobnie?* Zapewne tak. Wszak powinniśmy pamiętać, że jakkolwiek żołnierze antykomunistycznego podziemia prowadzili skazaną na militarną klęskę walkę, to jednak znakomita większość z nich, urodzona i wychowana w II Rzeczypospolitej, doskonale wiedziała dlaczego i o jakie wartości się biją, czym jest wolność i niepodległość. Znaczenie ich walki krótko, lecz jakże pięknie, oddał prof. Henryk Elzenberg pisząc: *Walka beznadziejna, walka o sprawę z góry przegraną, bynajmniej nie jest poczynaniem bez sensu. [...] Wartość walki tkwi nie w szansach zwycięstwa sprawy, w imię której się ją podjęło ale w wielkości tej sprawy.*

I właśnie za to dziedzictwo jesteśmy po wsze czasy winni pamięć i szacunek ludziom, którzy kilkadziesiąt lat temu, decydując się na walkę zbrojną, odrzucili możliwość egzystencji pod rządami kolaborantów. Tym, którzy w obronie naszej niepodległości, tradycji i wiary do komunistów po prostu strzelali.

Grzegorz Makus
OBEN IPN w Lublinie